DZIS 12 STRON

Cena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 17 LISTOPADA 1946 ROKU | Nr. 318 (509)

Szlachetna inicjatywa

Zaledwie 3 dni temu opublikowaliśmy dekret o Daninie Narodowej na odbudowę Ziem Odzyskanych, a już wczoraj poczta wieczorna przyniosła nam znamienny dokument, świadczący o głębokim, niekłamanym patriotyźmie polskiej klasy robotniczej.

Dokument ten — to uchwała zebrania pracowników Rzeźni Miejskiej w Łodzi w dniu 16 listopada br.

Czytamy w tej uchwale:

„Panowie Churchille, Byrnesi, Beviny usiłują wciąż jeszcze kwestionować nasze granice zachodnie. Odpowiadamy tym panom: Ziem Zachodnich nie traktujemy jako żadnej rekompensaty, bo były to, są i będą ziemie polskie i nie pozwolimy nikomu ani wewnątrz kraju ani za granicą frymarczyć tymi ziemiami.

Apel Rządu Jedności Narodowej jest dla nas jasnym drogowskazem. Posiadamy poczucie odpowiedzialności za losy naszej ojczyzny i niezłomną wolę utrzymania tych prastarych polskich ziem.

I dlatego, my, pracownicy Zarządu Miejskiego w Łodzi, przedsiębiorstwa Rzeźni Miejskiej, dla zamanifestowania naszej niezłomnej woli utrzymania Ziem Odzyskanych i nierozerwalnej jedności ich z Macierzą, oraz aby pomóc Rządowi Jedności Narodowej w jego wysiłkach dla zagospodarowania tych ziem, deklarujemy:

1) należną od nas Daninę Narodową wpłacić w skali podwójnej, a nawet i więcej;

2) wpłacić Daninę jednorazowo do dnia 1 grudnia 1946 r., a nie na trzy raty miesięczne

i jednocześnie wzywamy do naśladowania:

1) wszystkich przedsiębiorców rzeźniczo - wędliniarskich

2) cech rzeźniczo - wędliniarski

3) wszystkich kupców zwierząt rzeźnych

4) wszystkie instytucje współpracujące z naszym przedsiębiorstwem.

Uważamy, że dobrze spełniony obowiązek Polaka będzie tylko wtedy, gdy Danina Narodowa będzie jednorazowo wpłacona do dnia 1 grudnia 1946 roku w myśl hasła: dwa razy ten daje, kto szybko daje".

Nie wiemy kto podał pierwszy myśl, kto występował za wnioskiem. Na liście do Redakcji figuruje tylko pieczęć Rady Załogowej pracowników Rzeźni i podpis za zgodność. Jest w tej bezimienności właściwa robotnikom i ludziom pracy skromność. Z taką samą skromnością miliony robotników spełniają swój obowiązek wobec państwa codzień. I tym razem manifestują swoje przywiązanie i miłość dla kraju nie słowem, a czynem. Ze swoich skromnych zarobków zobowiązują się wpłacić Daninę i to jednorazowo, a nie na raty.

Czy można dodać wiele do apelu Pracowników Rzeźni? Wierzymy, że proste słowa ich wezwania i, co najważniejsze — przykład znajdzie wielu naśladowców we wszystkich fabrykach łódzkich, wśród proletariatu Czerwonej Łodzi.

Trzeba, aby czyn patriotyczny pracowników Rzeźni Miejskiej znalazł naśladowców i wśród warstw pośrednich: kupców, zawodów wyzwolonych, rzemieślników, którym obce są te kłopoty materialne, jakie ma robotnik lub pracownik, utrzymujący się tylko z własnej ciężkiej pracy, z bardzo skromnej płacy.

Gdyby ktoś z tych osób z „inicjatywy prywatnej" o tym obowiązku zapomniał trzeba będzie, aby odpowiednie organy władzy mocną ręką przypomniały mu czyj chleb suto smarowany masłem spożywa.

Trzeba, aby piękna inicjatywa Pracowników Rzeźni znalazła naśladowców nie tylko w Łodzi, ale i w całym kraju.

EDWARD UZDAŃSKI.

Polska i Czechosłowacja

zażądały prawa obecności i głosu przy dyskusji nad sprawą Niemiec

Wspólna nota obu rządów do Ministrów Wielkiej Czwórki



Min. Wincenty Rzymowski

NOWY JORK (PAP). W Nowym Jorku odbyła się w dniu wczorajszym konferencja prasowa, na której minister Rzymowski i minister Masaryk przedstawili licznie zebranym dziennikarzom amerykańskim i zagranicznym przyczyny, jakie skłoniły Polskę i Czechosłowację do wręczenia Wielkiej Czwórce not w sprawie dopuszczenia obu tych krajów do obrad nad projektem traktatu pokojowego z Niemcami.

Obaj ministrowie podkreślili, że doświadczenia historyczne Polski i Czechosłowacji nakazują obu tym krajom zachowanie jak największej czujności w chwili gdy rozstrzyga się przyszłość Niemiec.

Zbyt wiele krwi straciliśmy — oświadczył minister Rzymowski — wskutek agresji niemieckiej, abyśmy nie mieli prawa udziału w naradach na temat traktatu pokojowego z Niemcami.

Nie jesteśmy wcale przekonani — powiedział minister Masaryk — że hitleryzm został zlikwidowany w Niemczech.

Pragniemy brać pełny udział w naradach nad projektem traktatu we wszystkich sprawach nas bezpośrednio dotyczących.

Obaj ministrowie przypomnieli, że również Belgia, Holandia i Luksemburg zwróciły się z podobnym żądaniem do Wielkiej Czwórki.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, czy Polska bierze pod uwagę, że podczas narad mogą być kwestionowane granice zachodnie Polski — minister Rzymowski oświadczył, że Polska uważa swe granice zachodnie za ostateczne.

Zdaniem Polski decyzje poczdamskie wiążą sygnatariuszy, to jest Stany Zjednoczone, Anglię i Związek Radziecki.

Minister Rzymowski podkreślił, że za siedlenie terenów odzyskanych przez 6 milionów Niemców nastąpiło w wyniku konferencji poczdamskiej i bez sprzeciwu a nawet za zgodą wszystkich sygnatariuszy.

Dowodzi tego fakt, że zarówno brytyjski jak i amerykański zarząd wojskowy w Niemczech zorganizowały transporty ludności niemieckiej z terenów odzyskanych do swych stref okupacyjnych.

Podczas narad nad projektem traktatu z Niemcami Polska zamierza zwrócić specjalną uwagę na sprawę denazyfikacji, demilitaryzację i problemy gospodarcze, obok szeregu innych zagadnień.



Min. Jan Masaryk

Minister Masaryk podał, że Czechosłowacja interesuje się zagadnieniami gospodarczymi, które powstały wskutek podziału Niemiec na strefy okupacyjne.

Czechosłowacja przygotowała w tej sprawie szereg materiałów

Na zakończenie konferencji prasowej minister Rzymowski oświadczył, że najważniejszą sprawą dla Polski jest ratyfikacja granic zachodnich i możliwość spokojnego życia w sąsiedztwie unieszkodliwionych Niemiec.

Legion niemiecki w Hiszpanii

Franco gotuje wojnę zaczepną i zbroi się gwałtownie

MONTEVIDEO (PAP). „La Razon" ogłosił serię artykułów republikańskiego generała hiszpańskiego Cordona w sprawie uzbrojenia Hiszpanii frankistowskiej. Cordon zaznacza, że armia gen. Franco liczy 750 tysięcy żołnierzy, tak że w żadnym razie nie można jej nazwać armią na stopie pokojowej. Wydatki wojskowe gen. Franco pochłaniają połowę budżetu hiszpańskiego. Armia Franco jest wyposażona w samoloty niemieckiego typu „Messerschmidt 109 i 110" „Dornier 17", „Heinkel 111", „Junkers 86, 87 i 112", „samoloty włoskie" „Fiat 32", „Savoya 79" oraz posiada 50 latających twierdz amerykańskich.

Hiszpańskie oddziały pancerne wyposażone są w brytyjskie czołgi 3-tonowe oraz włoskie czołgi firmy Fiat i Ansaldo.

Wśród lekkiej broni przeważają również marki zagraniczne. Armia gen. Franco ma charakter wybitnie zaczepny a nie obronny. Franco utrzymuje olbrzymią machinę wojskową kosztem ruiny gospodarczej kraju.

Cordon zaznacza, że Franco skoncentrował na granicy francuskiej 19 dywizji piechoty, 39 pułków artylerii, 3 pułki saperów, 2 pułki zmotoryzowane i kilka tysięcy „legionistów" niemieckich, co wynosi łącznie około 400 tysięcy ludzi.

O równe prawa dla kobiet

walczy delegacja polska na Komisji Społecznej ONZ

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu komisji społecznej generalnego zgromadzenia w imieniu delegacji polskiej ob. Fryderyka Kalinowska poparła wniosek duński w sprawie wprowadzenia na całym świecie zasady równouprawnienia kobiet. „Walka o równouprawnienie kobiet jest fragmentem walk o postęp i demokrację — oświadczyła ob. Kalinowska.

Polska zagwarantowała kobiecie równe prawa polityczne i społeczne jeszcze w konstytucji z 1921 roku.

Obecnie w Polsce sytuacja prawna i społeczna kobiet uległa dalszej poprawie, a udział kobiet w życiu kraju jest specjalnie intensywny.

Koleje wojny dowiodły, że kobiety całego świata walczyły równie wspaniale o wolność jak mężczyźni.

Dzisiaj kobiety są potężną siłą w walce o pokój i odbudowę świata. Dlatego też należy dać jak najszybciej kobietom równe prawa w tych krajach, gdzie ich jeszcze nie mają.

Delegacja polska popiera jaknajgoręcej wniosek duński.

Prezes Bzowski mianowany Generalnym Komisarzem Wyborczym

Prezydium KRN na posiedzeniu w dnia 15 bm. mianowało, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, ob. Kazimierza Bzowskiego, Prezesa Sądu Najwyższego, Generalnym Komisarzem Wyborczym.

Min. Lauszman opuścił Polskę

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 bm. czechosłowacki minister przemysłu p. B. Lauszman wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Polskę. Gości żegnał minister przemysłu Minc oraz wyżsi urzędnicy państwowi.

Dziś w numerze powieść M. Mitchell

»Przeminęło z wiatrem« w przekładzie Celiny Wieniewskiej

Dyskusja nad prawem veta

Delegat polski min. Winiewicz broni zasady jednomyślności wielkich mocarstw

NOWY JORK (PAP). Na sesji komisji politycznej Zgromadzenia Generalnego ONZ, obradującej pod przewodnictwem Manuilskiego delegat polski **Winiewicz przedstawił historyczne i prawne zasady jednomyślności wielkich mocarstw.** Zasada jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa została zaatakowana na Generalnym Zgromadzeniu przez wnioski delegatów Kuby i Australii, zmierzające do zniesienia veta. **Delegat Polski oświadczył, że rząd jego sprzeciwia się wnioskom Kuby i Australii i będzie bronić na Generalnym Zgromadzeniu zasady jednomyślności wielkich mocarstw.** Oświadczenie delegata polskiego przyjęte zostało z wielką uwagą przez obecnych na sesji komisji delegatów.

Na wstępie swego oświadczenia delegat polski podkreślił, że jakkolwiek z różnych stron atakuje się prawo veta jako instytucję niedemokratyczną, w w rzeczywistości jest ono wynikiem pewnego rozwoju historycznego prawa międzynarodowego i rezultatem zaszłych w ciągu pokoleń zmian w strukturze stosunków międzynarodowych.

Delegat Polski przypomniał, że obecnie, gdy istnieją państwa o setkach tysięcy obywateli i państwa o setkach milionów obywateli, zasada jednomyślności wszystkich państw nie da się utrzymać.

Samo życie oraz warunki polityczne i gospodarcze wprowadziły poprawki do dawnej zasady jednomyślności, w myśl której jedno państwo mogło zanulować swym sprzeciwem decyzje innych państw na forum międzynarodowym. W myśl tych poprawek pewna grupa państw, powszechnie uznana za mocarstwa, została obdarzona specjalnymi prawami i obarczona specjalnymi obowiązkami.

W ten sposób zrodziło się prawo veta w Radzie Bezpieczeństwa. Ponieważ są państwa, które przez swoją sytuację geograficzną oraz przez swoją wielkość i wagę mają więcej obowiązków od innych państw, muszą one otrzymać możliwość wykonania tych obowiązków. Następnie delegat polski zwrócił uwagę na to, że właśnie rząd Stanów Zjednoczonych podczas przygotowywania statutu Narodów Zjednoczonych uważał za stosowne wstawienie klauzuli o prawie veta, aby statut mógł zostać zaakceptowany przez kongres Stanów Zjednoczonych. „Zebraliśmy się tutaj — oświadczył delegat polski — żeby pracować nad lepszym porządkiem świata. Propozycje Australii, a zwłaszcza Kuby, prowadzą do zniesienia czegoś, co powstało w ciągu długiego okresu praktyki międzynarodowej i co nie może być zastąpione przez nic lepszego w obecnej sytuacji międzynarodowej. Organizacja Narodów Zjednoczonych funkcjonuje od niedawna. **Zmiana art. 27 statutu, dotyczącego jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa byłaby zmianą obecnego systemu w stosunkach międzynarodowych. Że do zmiany jeszcze nie dojrzeliśmy, świadczą trudności polityczne obecnego świata".**

ODBUDOWA UKRAINY W PEŁNI

Szeroko rozwija się budownictwo mieszkaniowe we wsiach Ukrainy. **W roku bieżącym oddano do użytku ponad 112 tysięcy domów miejskich na Ukrainie i ponad 92 tysiące rodzin otrzymało dach nad głową.** W toku budowy znajduje się 77 tysięcy zabudowań, a przy pracach budowlanych zatrudniono ponad **20.000 brygad. Chłopom ukraińskim państwo udzieliło pomocy w materiałach budowlanych.**

Nowy Jork demonstruje

przeciw krwawym rządom gen. Franco

NOWY JORK (PAP). Dziennik „PM" donosi z Waszyngtonu, że ambasada hiszpańska zalewa bezustannie Stany Zjednoczone literaturą propagandową, próbującą w nieudolny sposób usprawiedliwić dyktatorskie rządy reżimu gen. Franco.

Dziennik wyraża pogląd, że **wzmożona działalność propagandowa Franco w Waszyngtonie jest dowodem wzrastającego zdenerwowania rządu frankistowskiego w związku ze zbliżającym się terminem rozpatrzenia sprawy hiszpańskiej przez zgromadzenie Narodów Zjednoczonych.**

Dziennik przytacza fakt świadczący o tym, jak mało skuteczna jest ta propaganda i jak mało „popularny" jest rząd gen. Franco wśród społeczeństwa Stanów Zjednoczonych i wśród większości narodów na świecie.

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczył niedawno, że **od 1 września br. otrzymał 60 tys. listów i kart pocztowych z 30 krajów domagających się, aby członkowie Narodów Zjednoczonych zerwali stosunki dyplomatyczne i handlowe z gen. Franco.**

Nowojorski komitet organizacji „Wygramy pokój" zapowiedział, że 19 listopada odbędzie się w porcie nowojorskim **demonstracja protestacyjna przeciwko obecności w porcie statku hiszpańskiego „Marques De Comillas".** W demonstracji wezmą udział przedstawiciele wszystkich amerykańskich związków zawodowych oraz przedstawiciele b. kombatantów pierwszej i drugiej wojny światowej.

Szwajcaria została przyjęta

w poczet członków Trybunału Międzynarodowego

NOWY JORK (PAP). W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, które było najkrótszym ze wszystkich dotychczasowych posiedzeń Rady.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa warunków, na których Szwajcaria będzie mogła stać się członkiem Trybunału Międzynarodowego.

Rada Bezpieczeństwa uchwaliła te warunki w formie zaleceń, które będą przedstawione Zgromadzeniu ONZ.

Światowa sytuacja żywnościowa

w oświetleniu ambasadora Gromyko

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu komisji gospodarczo-finansowej generalnego zgromadzenia Narodów Zednoczonych dłuższe przemówienie wygłosił delegat Związku Radzieckiego, ambasador Gromyko, który przedstawił pogląd Związku Radzieckiego na światową sytuację żywnościową i przedłożył wnioski, mające na celu zapobieżenie głodowi i niedożywieniu. Wojna doprowadziła w całym szeregu krajów do upadku gospodarstw rolnych.

Min. Gromyko domaga się niesienia jak najszybciej pomocy zniszczonej przez wojnę Europie.

RADIO

6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry" i kalen. histor., 7.05 Muzyka. 8.00 Dziennik: 8:20 (z Łodzi) Program na jutro. 8.25 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Pszowa, 10.00 Aud. region. z Pszowa. 10.45 (z Łodzi) Odwiedziny w instytucjach R.T.P.D: — rep: w opr: M. Duninówny. 11:00 (z Łodzi) Muzyka z płyt. 11.10 (z Łodzi) „Powrót posła" J. U. Niemcewicza — fragm., reż. i słowo wiążące Wł. Kaczmarskiego.. 11.50 (z Łodzi) Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05 Poranek symfoniczny w przer. Radiokronika i najciek. aud. przyszł. tygodn. 13.30 Niemcy po wojnie: 13.40 Aud. wojskowa. 14.10 (z Łodzi) Fel. Kuźnicy w opr. M. Buczkówny. 14.17 (z Łodzi) „Studenci w walce o pokój i lepszy świat" w opr. J. Rutkowskiego. 14.25 (z Łodzi) Przegląd teatralny w opr. Zyg: Kałużyńskiego. 14.35 Chwilka Biura Studiów. 14.40 Teatr wyobraźni — „Gość kamienny" — A. Puszkina w przekł. S. Pollaka. 15.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej p. d. F. Dzierżanowskiego, 16.00 Aud. dla dzieci: 16:20 (z Łodzi) Rep. dźwięk. — Otwarcie I-szej szkoły Partyjnej PPS — w opr. red. L. Szumlewskiego. 16.35 (z Łodzi) Recital skrzypcowy Br. Rotsztatówny, skomp. K. Bacewicz. 16.55 (z Łodzi) Listy i programy omówi red. K. Turkiewicz. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie. 18.15 „5 minut poezji". 18.20 Aud. dla świetlic wiejskich. 19.05 (z Łodzi) „Amerykańskie konkury" wg. Woodhouse'a w radiofon. K. Gogolewskiej. reż. T. Łopalewskiego. 19.30 Przegląd tygodnia, 19.40 Aktualności dźwiękowe. 19.57 Sygnał czasu i myśli wybrane. 20.01 Dziennik, 20.25 Koncert rozrywkowy, 21.05 Ciekawostki literackie, 21.15 Aud. słowno-muzyczna: „U naszych przyjaciół", 21.45 Kwadrans prozy. 22.00 (z Łodzi) IX-ta aud. z cyklu „Antena na bakier p. t. „Wielka wygrana" pióra i reż. I. Sikirycikiego. 22.15 Koncert życzeń (część I-sza). 23:00 Ost. wiad. dziennika. 23.20 Program na jutro. 23.30 (z Łodzi) Wiadomości sportowe, 23.35 Program na jutro 23.38. Koncert życzeń (część II-ga). 23.58 Zakończenie audycji i Hymn do 24.00

Jarosław Hašek 191

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Nadporucznik Lukasz westchnął i oddalał się.

— Czy ma pan dla mnie jakie rozkazy, panie oberlajtnant? — wołał za nim Szwejk podczas gdy niefortunny Baloun wciąż jeszcze tkał palec w usta.

Nadporucznik machnął ręką i podążał ku magazynom zaopatrywania, przy czym do głowy przyszła mu myśl osobliwa, że skoro żołnierze pożerają swoim oficerom pasztety, to Austria wojny wygrać nie może.

Szwejk odprowadzał tymczasemÅlouna na drugą stronę toru wojskowego i pocieszał go, że razem zajrzą do miasta i stamtąd przyniosą dla pana oberlajtnanta debreczyńskich parówek. Szwejkowi wydawało się, że Budapeszt pełen jest debreczyńskich parówek.

— Jeszcze by nam pociąg uciekł — biadał Baloun, który był nie tylko wiecznie głodny, lecz i chciwy zarazem.

— Gdy się jedzie na front, to nigdy spóźnić się nie można — zadecydował Szwejk — bo każdy taki pociąg, zanim ruszy z miejsca, dobrze się zastanowi, czy opłaciłoby mu się dojechać na miejsce z połową eszelonu. Zresztą, rozumiem cię, mój Balounie; masz węża w kieszeni.

Do miasta się oczywiście nie wybrali, ponieważ ozwał się sygnał, wzywający do wsiadania do wagonów. Szeregowcy poszczególnych kompanii powracali od magazynów zaopatrywania znowuż z pustymi rękoma. Zamiast 15 deka sera szwajcarskiego, który miał tu być wydawany, każdy żołnierz dostał pudełko zapałek i pocztówkę, wydaną przez komitet opieki nad wojennymi grobami Austrii (Wiedeń XIX, 4, Caniziusgasse). Zamiast 15 deka sera szwajcarskiego każdy trzymał w ręku obrazek jednego z galicyjskich cmentarzy żołnierskich z pomnikiem zbudowanym przez dekującego się jednorocznego ochotnika Scholza.

Koło wagonu sztabowego panowało także niezwykłe wzburzenie. Oficerowie marszbatalionu zebrali się dokoła kapitana Sagnera, który był bardzo zdenerwowany i coś im tłumaczył. Powrócił właśnie z dowództwa stacji i trzymał w ręku prawdziwy, bardzo tajny telegram ze sztabu brygady, ogromnie długi i nadziany wskazówkami jak należy postępować wobec sytuacji, w jakiej znalazła się Austria dn. 23 maja 1915 r.

Dowództwo brygady telegrafowało, że Italia wypowiedziała Austrii wojnę.

Jeszcze w Brucku nad Litawą w oficerskim kasynie bardzo często rozmawiano przy obiadach i kolacjach o dziwnym postępowaniu Italii, ale na ogół nikt nie oczekiwał, że wypełnią się prorocze słowa tego idioty kadeta Bieglera, który pewnego wieczoru przy kolacji odsunął talerz z makaronem i rzekł:

— Makaronu najem się do przesytu pod bramami Werony.

Kapitan Sagner przestudiował instrukcje, otrzymane właśnie z dowództwa brygady i kazał trąbić na alarm.

Gdy się wszyscy szeregowcy marszbatalionu zebrali, ustawiono ich w czworobok, a kapitan Sagner głosem ogromnie uroczystym odczytał żołnierzom dostarczony mu telegraficznie rozkaz do brygady.

W bezprzykładnej zdradliwości i chciwości zapomniał król włoski o tych bratnich związkach, jakie łączyły go jako sprzymierzeńca z naszym mocarstwem. Od wybuchu wojny, w której winien był stanąć przy boku naszych dzielnych wojsk, odgrywał zdradziecki król włoski rolę zamaskowanego napastnika, zachowując się dwuznacznie, a jednocześnie prowadząc sekretne układy z naszymi wrogami

(D. c. n.)

DANINA NARODOWA

na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych jest powszechna i sprawiedliwa

Dekret z dn. 13 bm. o Daninie Narodowej na Zagospodarowanie Ziem Odzyskanych jest jednorazowym świadczeniem całej ludności kraju na cel, którego dziejowej doniosłości nie trzeba chyba uzasadniać.

Zgodnie z założeniem naszej demokracji ludowej, Danina Narodowa oparta jest na zasadach powszechności i sprawiedliwości.

Dekret postanawia, iż obowiązek zapłacenia daniny ciąży na wszystkich płatnikach podatków: gruntowego, obrotowego, dochodowego, od nieruchomości i od uposażeń. Osoby i instytucje zwolnione od płacenia tych podatków są również zwolnione od uiszczenia Daniny Narodowej.

ILE MAJĄ PŁACIĆ CHŁOPI

Podstawą wymiaru daniny dla rolników jest ilość posiadanej ziemi. Właściciel płaci od każdego hektara, podlegającego podatkowi gruntownemu, zależnie od wielkości gospodarstwa. Właściciele gospodarstw od 2 ha płacą daninę w wysokości 150 zł od hektara, gospodarstwa od 2 — 5 ha po 200 zł od ha, od 5 — 10 ha po 250 zł, od 10 — 20 ha po 300 zł, od 20 — 30 ha po 400 zł i gospodarstwa powyżej 30 ha — po 500 zł od hektara.

Wymiar daniny może być powiększony dla gospodarstw, położonych w promieniu 15 km od większych miast (liczących powyżej 50 tys. ludności), o ile gospodarstwa te uprawiają szczególnie *dochodowe* działy rolnictwa.

Dekret przewiduje *jednocześnie* szereg ulg. Nie *podlegają* opodatkowaniu grunty *na Ziemiach* Odzyskanych, które *w 1946* r. nie były uprawiane. Gospodarstwa na tzw. terenach przyczółkowych, o ile są zniszczone powyżej 50 proc. mogą uzyskać poważne ulgi, aż do całkowitego zwolnienia od daniny. Obniżoną do połowy daninę będą płaciły gospodarstwa powstałe z reformy rolnej oraz objęte w br. na Ziemiach Odzyskanych lub po ukraińcach. Z 50 proc. ulgi korzystają także gospodarstwa upełnorolnione na podstawie reformy rolnej, ale tylko w stosunku do uzyskanego dodatkowo gruntu.

50 proc. ulgę *mają* również gospodarstwa, które w tym *roku zostały* dotknięte klęskami żywiołowymi, o ile straty wynoszą ponad 25 proc.

Wreszcie 25 proc. ulgę przewiduje dekret dla gospodarstw do 10 ha, o ile nie mają ani konia, *ani krowy*, lub powyżej 10 ha, o ile mają tylko jednego konia, lub tylko jedną krowę.

ILE PŁACI ŚWIAT PRACY?

Świat pracy najemnej płacić będzie daninę w ciągu grudnia br. oraz stycznia i lutego 1947 r. w następującej wysokości: zarabiający do 3.000 zł po pół proc. miesięcznie, zarabiający od 3 — 6 tys. zł po 1 proc., od 6 — 12 tys. po 3 proc., od 12 — 20 tys. zł po 5 proc., od 20 — 50 tys. zł po 8 proc. i zarabiający powyżej 50 tys. zł po 15 proc. miesięcznie.

Najniższe zarobki będą zatem najmniej obciążone. Robotnik, otrzymujący miesięcznie wynagrodzenie 3 tys. zł będzie miesięcznie płacić 15 zł. Otrzymujący 6 tys. zł zapłaci 1 proc. czyli 60 zł itd.

Danina będzie potrącana przy wypłacie uposażeń w miejscu pracy.

ILE PŁACĄ WARSTWY POŚREDNIE I PRZEDSIĘBIORSTWA?

Dla właścicieli nieruchomości wymiar daniny jest bardzo prosty. Wynosi sto procent wysokości podatku od nieruchomości za rok bieżący.

Dla płatników podatku obrotowego wymiar daniny wynosi czterokrotną sumę zaliczek na podatek obrotowy za III kwartał bież. roku.

Jeżeli idzie o nowopowstałe przedsiębiorstwa, lub takie, które miały przerwę w swej działalności, to za podstawę wymiaru brana jest suma zaliczki pod. obrotowego za drugi miesiąc działalności, pomnożona przez 6.

Dla pozostałych przedsiębiorstw, nie płacących miesięcznych zaliczek daninę wymierza się ryczałtowo w sumie od 5 — 25 tys. zł.

Podatnicy, płacący podatek dochodowy na mocy art. 8 dekretu z dn. 8 stycznia br., zostaną obciążeni daniną w wysokości 10—30 proc. dochodu osiągniętego w czasie od stycznia do października br. W braku innych danych, wymiar daniny dla tych osób dokonany zostanie na podstawie takich danych jak wydatki domowe itp. świadczących o rzeczywistym dochodzie tych ludzi.

Osoby, obowiązane płacić daninę z różnych tytułów, płacą z każdego osobno. Np. jeżeli ktoś posiada gospodarstwo rolne i nadto nieruchomość miejską, lub przedsiębiorstwo handlowe, płaci Daninę Narodową za każde z tych posiadłości lub przedsiębiorstw.

Dekret przewiduje poważne ulgi dla płatników daniny, o ile wymiar jej jest oparty na podatku obrotowym. Tak więc, płatnicy, którzy prowadzą prawidłowe księgi handlowe mają prawo do 20 proc. zniżki wymiaru daniny.

Ponadto dekret postanawia, że płatnicy daniny, którym wymierzono jej wysokość na podstawie pod. gruntowego, od nieruchomości lub obrotu, mają prawo do bonifikaty 25 proc. sumy daniny, o ile w swoim czasie subskrybowali i wpłacili Pożyczkę Odbudowy Kraju w wysokości ustalonej przez Komitety Obywatelskie. Bonifikata przysługuje jednak tylko w tym wypadku, jeśli podatnik wpłacił sumę daniny dobrowolnie i w terminie. Wyegzekwowanie tej należności przekreśla prawo do bonifikaty.

Dekret przewiduje jeszcze jedną bonifikatę w wysokości 25 proc. sumy daniny. Przysługuje ona tym podatnikom, którzy do dnia 31 grudnia br. wpłacą 75 proc. wymierzonej sumy.

DEMOKRATYCZNY SPOSÓB WYMIARU DANINY

Wymiar daniny oparty jest na podstawie najbardziej demokratycznej i będzie dokonywany przez Komisje Obywatelskie na terenie gminy, miasta, dzielnicy (w Łodzi i Warszawie), powiatu i województwa.

Komisje wybierane są przez właściwe Rady Narodowe, możliwie spośród swoich członków. Każda wyżej stojąca komisja jest instancją odwoławczą w stosunku do niżej stojących komisji.

Danina Narodowa płatna jest dla wszystkich w terminie do dnia 15 stycznia 1947 r.

Dekret przewiduje, że uchylającym się od uiszczenia daniny mogą być cofnięte przydziały na lokale handlowe, przemysłowe i mieszkalne, a także koncesje na prowadzenie przedsiębiorstw lub wykonywanie zawodu.

Uchylanie się od zapłacenia daniny oraz niewpłacanie do skarbu przez pracodawcę sum potrąconych tytułem daniny pracownikom, o ile będzie uznane za złośliwe, zostanie potraktowane jako szkodnictwo gospodarcze.

Nikt zatem nie będzie mógł uchylić się od uiszczenia tej sprawiedliwej Daniny Narodowej. (rcz.)

Organizacja partyjna rośnie

Organizacja warszawska przekroczyła już 25.000 członków, gdy Łódź, która pozostaje przecież głównym — obok okręgu Śląsko-Dąbrowskiego — centrum przemysłowym w Polsce dochodzi dopiero do 20.000. Organizacja łódzka nie myśli rezygnować ze swojej pozycji w ruchu robotniczym Polski i postawiła sobie za cel dopędzić warszawską organizację PPR.

Najlepsze wyniki w akcji werbunkowej w miesiącu październiku wśród dzielnic łódzkich posiada bezsprzecznie Ruda Pabianicka, która zarejestrowała przyrost w wysokości 12,7 procent. Za nią uplasowały się: Śródmiejska Lewa (11.9 procent), Górna Prawa (10.96 procent), Górna Lewa (8.27 procent), Śródmiejska Prawa (8.6 procent), Widzew (6.2 procent). Na szarym końcu wloką się Bałuty, które mogą się wykazać przyrostem w wysokości jedynie 5.4 procent.

Organizacja łódzka wzrosła w przeciągu października o 1600 członków. Aczkolwiek jest to postęp w stosunku do poprzednich miesięcy — to jednak nie można jeszcze uznać tych wyników za zadawalające.

Jeżeli idzie o większe fabryki, to w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy największym przyrostem może się poszczycić koło fabryki „Warta“, która wzrosła o 116 procent. Koło partyjne w firmie Horak wzrosło o 40.4 procent, w firmie Buhle o 30,33 procent, w firmie Gampe-Hoffrichter liczba członków partii wzrosło o 60 procent.

Niestety, nie wszystkie koła rozrastają się w tym samym tempie. U Bidermana zanotowano w ciągu dwóch miesięcy przyrost nie wyższy niż 6 procent, a u Steinerta wszystkiego 6.6 procent.

Peperowcy tych fabryk muszą dołożyć wszelkich sił, ażeby stan ten poprawić. **Kroki przedsięwzięte przez Komitet Łódzki PPR i praca wydziału organizacyjnego komitetu: wydzielenie wielkich fabryk i bezpośrednie podporządkowanie ich Komitetowi Łódzkiemu, nowy podział terytorialny i stworzenie nowych dzielnic, rozczłonkowanie wielkich kół fabrycznych na liczne koła wydziałowe, a poza tym wydzielenie grupy aktywu przez Wydział Propagandy stanowią przesłanki szybkiego, dalszego rozwoju organizacji łódzkiej. Teraz należy wzmóc pracę i wytężyć siły do maksimum.**

W obliczu sytuacji przedwyborczej i oczekującej nas trudnej walki wyborczej zagadnienie wzrostu naszej partii nabrało szczególnego znaczenia. Poważnym środkiem w walce o umasowienie PPR jest kolportaż „Głosu Robotniczego“, który jest forpocztą Partii naszej w masach. Obowiązek zdobywania prenumeratorów i czytelników dla „Głosu Robotniczego“ jest elementarnym obowiązkiem każdego PPR-owca.

O zagadnieniu kolportażu napiszemy jednak oddzielnie. Lem.

Zakończenie kursu ORMO

Wczoraj odbyło się uroczyste zakończenie kursu przeszkoleniowego ORMO przy Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej w Łodzi.

Na dziedzińcu szkoły przy ul. Gdańskiej 88, młodych ormowców powitał prezydent Mijal, komendant miasta płk. Wróblewski i komendant MO płk. Marchwiński.

Po przemówieniu płk. Marchwińskiego, prezydent Mijal wskazał cele i zadania milicji i ORMO, po czym został odczytany specjalny rozkaz komendanta Marchwickiego.

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa rozkazu, stu dziesięciu młodych robotników fabryk łódzkich, dziś już ORMO-wców, złożyło przysięgę wierności i czujności nad bezpieczeństwem mieszkańców Łodzi.

Na zakończenie prezydent Mijal z pułkownikiem Marchwińskim przyjęli defiladę.

Interpelacje naszych Czytelników

Budowa teatru w Łodzi jest potrzebna

Szanowny panie redaktorze! W związku z licznymi artykułami w prasie łódzkiej na temat budowy teatru pragnę zwrócić uwagę, że warto by przede wszystkim zastanowić się nad finansową stroną zagadnienia. Na fundusze ze strony borykającego się z trudnościami Zarządu Miejskiego nie możemy liczyć, wpływy z 5 procentowego podatku teatralnego są także nikłe. Sprzedaż cegiełek jak wyjaśnia ob. J. Wik. w „Dzienniku Łódzkim“ realizuje się już na sumę 25 milionów złotych i da to pewne wyniki, dalekie jednak one będą od preliminowanej sumy. Zresztą tak poważne obiekty trudno jest budować w oparciu o filantropię. Chciałbym więc wskazać poważne źródło dochodu dotychczas nie wykorzystane.

Projekt drobnego opodatkowania biletów kinowych na ten cel upadł, z powodu sprzeciwu „Filmu Polskiego“. Jeśli więc „Film Polski“ nie zgadza się, aby opodatkować wszystkie bilety, proponuję inne rozwiązanie korzystne dla obu stron. Przed wojną wszystkie kina urządzały 4 seanse, przy czym ostatni cieszył się największym powodzeniem. Obecnie przy ogromnej frekwencji trzy seanse nie wystarczają. Ja osobiście nie widziałem szeregu najciekawszych filmów, nie mogąc dostać się do kasy, poczem film zdejmowano z ekranu. W ten sposób tysiące ludzi traci godziwą rozrywkę, nie licząc tych, którzy w ogóle nie chodzą do kina zrażeni trudnościami związanymi z kupnem biletu. Jesteśmy więc świadkami jak „Film Polski“ ciska dosłownie w błoto dziesiątki milionów złotych. Rozpatrzmy jakie aspekty przemawiają przeciw urządzaniu czwartego seansu od godz. 10—12-ej. Względy bezpieczeństwa nie wchodzą w rachubę, bo w mieście można poruszać się swobodnie całą noc. Zresztą można by z początku czwarty seans ograniczyć do kin położonych w śródmieściu. Można by o godzinę czy półtorej wcześniej rozpoczynać seans pierwszy. Konieczność należytego wypoczynku nie może być argumentem. Rzucam więc konkretnie projekt następujący: „Film Polski“ tytułem próby uruchomi w kilku największych kinach czwarty seans. Do cen biletów na niego doliczy się dziesięciozłotowy dodatek, z którego drobny procent zwrócony zostanie „Filmowi Polskiemu“ z tytułu kosztów na opłacenie dodatkowo zatrudnionego personelu; resztę dodatku inkasuje komitet budowy Teatru Narodowego w Łodzi. Jeżeli frekwencja dzienna wyniesie tylko dwa i pół tysiąca widzów licząc skromnie po 8 zł. od biletów da to 20 tys. zł. wpływów dziennych i ruszymy z budową. Czekam na wypowiedzenie się kompetentnych czynników w tej sprawie.

Z poważaniem

Miłośnik teatru

LITERATURA i ŻYCIE

34 teatry krzewią w Polsce piękno żywego słowa

W stosunkowo krótkim czasie od zakończenia wojny, mimo wielkich strat zarówno w materiale ludzkim jak też inwentarzu, mimo zniszczenia szeregu gmachów, względnie ogołocenia ich z urządzeń technicznych, zdołano już w Polsce otworzyć i odbudować kilkadziesiąt teatrów, ze scen których przemawiaja do szerokich rzesz, spragnionych żywego słowa, pisarze polscy i zagraniczni.

W bieżacym sezonie czynne są w całym kraju 34 teatry dramatyczne istniejące przed wojną, jako też otwarte dopiero w odrodzonej Polsce.

W Warszawie, w której wszystkie gmachy zostały zupełnie zniszczone, a jeden bardzo poważnie uszkodzony, mamy następujące teatry: Państwowy Teatr Polski pod dyrekcją A. Szyfmana; Miejskie Teatry Dramatyczne, w skład których wchodzą: Teatr Powszechny, Mały, Comedia i Muzyczno-Operowy pod dyrekcją E. Poredy i Teatr Milicji Obywatelskiej „Studio" pod dyr. J. Wesołowskiego.

W Łodzi — Państwowy Teatr Wojska Polskiego i Teatr Powszechny TUR pod dyrekcją L. Schillera, Teatr Kameralny Domu Żołnierza pod dyr. M. Meliny, Komedia Muzyczna „Lutnia" pod dyr. W. Szczawińskiego, Łódzki Teatr Żydowski pod dyr. H. Lipmana.

W Krakowie — Teatr Miejski pod dyr. J. Osterwy, Teatr Stary pod dyr. W. Woźnika, Teatr Kameralny TUR pod dyr. E. Chaberskiego.

W Katowicach — Teatr Śląski im. Wyspiańskiego (dyr. B. Dąbrowski). W Poznaniu — Teatr Polski (dyr. W. Stoma) i Teatr Nowy (dyr. Z. Szczerbowski). W Gdyni — Teatr Wybrzeża (dyr. I. Gall). W Szczecinie — Komedia Muzyczna (dyr. S. Czosnowski). W Bydgoszczy — Teatr Polski (dyr. A. Rodziewicz). W Toruniu — Teatr Ziemi Pomorskiej (dyr. W. Horzyca). We Wrocławiu i Jeleniej Górze — Teatr Dolnośląski (dyr. J. Walden). W Lublinie — Teatr Miejski (dyr. A. Różycki).

W Kielcach — Teatr Woj. Kieleckiego im. St. Żeromskiego (dyr. H. Morciński). W Białymstoku — Teatr Miejski (dyr. W. Szypulski). W Rzeszowie — Teatr Ziemi Rzeszowskiej (dyr. W. Siemaszkowa). W Opolu — Teatr Miejski im. Słowackiego (dyr. S. Staśko). W Olsztynie— Teatr im. St. Jaracza (dyr. K. Adwentowicz). W Częstochowie — Teatr Miejski (dyr. T. Krotke). W Kaliszu — Teatr Miejski im. Bogusławskiego (dyr. St. Winiecki). W Bielsku—Cieszynie — Teatr Polski (dyr. S. Kwaskowski). W Sosnowcu — Teatr Miejski (dyr. J. Pelszyk). W Świdnicy — Teatr Miejski (dyr. Strzemborzowa) i w Ełku — Woj. Teatr Objazdowy (dyr. M. Dowmunt).

Teatr, sztuka i muzyka na Pomorzu

Życie kulturalno artystyczne na Pomorzu rozwija się coraz bardziej. Dwanaście klubów i kół literackich urządziło od początku roku 134 imprezy w szeregu miast. Plastycy, których na Pomorzu pracuje około stu zorganizowali wystawy w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu i Wrocławiu, a niebawem otwarta zostanie wystawa w Olsztynie. Czynne sa dwie szkoły sztuk pieknych jedna przy uniwersytecie w Toruniu, druga w Bydgoszczy.

Bardzo intensywnie pracują związki i zrzeszenia muzyczne w Bydgoszczy, Inowrocławiu i Chełmnie. Pomorska Orkiestra Symfoniczna dała 45 koncertów cieszących się niebywałem powodzeniem. W czterech szkołach muzycznych kształci się przeszło 1.200 osób, a Pomorski Związek Kół Śpiewaczych liczy 80 chórów, do których należy około dwa tysiace śpiewaków.

Pomorze posiada dwa teatry Polski w Bydgoszczy i Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu. Wkrótce będą otwarte teatry we Wrocławiu, Grudziądzu i Inowrocławiu. Nowe pokolenia aktorskie kształcą się w szkole dramatycznej w Bydgoszczy i studium teatralnym w Toruniu.

Mimo wielkich zniszczeń, jakim uległy muzea pomorskie, wszystkie zostały już uporządkowane i udostępnione zwiedzającym.

Otwarto Muzeum Miejskie im. Wyczółkowskiego w Bydgoszczy, Muzeum Ziemi Pomorskiej w Toruniu, Muzea Miejskie w Grudziądzu i Włocławku oraz Muzeum Regionalne w Kruszwicy.

Włodzimierz Słobodnik

Wspomnienie

Stary ogród, leżący na słońca zachodzie
Jak na chuście płomiennej. Chata niewesoła,
Gdzie od świtu do zmierzchu reperuje koła
Twój ojciec, świeżym drzewem pachnący kołodziej.

Dalej wierzby, skarżące się wieczornej wodzie
Na gwiazdy, co ku ziemi zginają im czoła
I ty o włosach gęstych i czarnych jak smoła,
O podobnej do gniewu i buntu urodzie.

I ty, która na szyi czerwone korale
Nosisz tak zawadiacko, dziewczęco-zuchwale
I patrzysz na dwór, chłodem oblany księżyca,

Jak gdyby twoje ciemne oczy spalić chciały
Czarnym, wściekłym płomieniem dwór wrogi i biały
I pijackie, wąsate zaloty dziedzica.

Kronika kulturalna

W Inowrocławiu otwarta została wystawa obrazów i grafiki, licząca około stu prac, urządzona przez miejscowy oddział związku plastyków.

* * *

Krakowski teatr rapsodyczny, jedyny teatr eksperymentalny w Polsce, obchodzi w bieżącym miesiącu pięciolecie swego istnienia. Teatr powstał w roku 1941 jako zespół konspiracyjny, dając podczas okupacji siedem premier i kilkadziesiąt wieczorów artystycznych.

* * *

W Chorzowie rozstrzygnięty został konkurs na wiersz o górniku, względnie o jego przeżyciach podczas okupacji.

Pierwszą nagrodę zdobył Stanisław Cholewa z Nowej Rudy na Dolnym Śląsku.

* * *

W Berlinie zmarł znany aktor dramatyczny i filmowy Heinrich George, były dyrektor teatru im. Schillera.

* * *

W Szczecinie podczas spisywania ruchomości poniemieckich znaleziono szereg wartościowych obrazów, jak portrety dawnych książąt szczecińskich: Barmina X i Barmina XII. W kościele św. Jakuba odmurowano ukryty dzwon z r. 1681 o wadze 13 ton.

W majątku państwowym Stanomino znaleziono rzadką kopię Madonny Murilla z XVII wieku, a w okolicach Białogardu cenną kolekcję numizmatów.

Nowy numer „Kuźnicy"

Nowy (46) nmuer tygodnika społeczno-literackiego „Kuźnica" przynosi na wstępie artykuł A. Schaffa p.t. „Konsekwencje rewolucji październikowej".

B. Dudziński w zamieszczonym w tymże numerze artykule pt. „Przełom i start" porównuje położenie chłopa za czasów sanacji *z położeniem obecnym zmienionym na skutek* Reformy. Również o chłopach pisze St. Sreniowski w artykule będącym historiograficznym rysem chłopskiej grupy społecznej.

W dziale literackim prozę reprezentuje opowiadanie P. Hertza pt. „Ucieczka z krainy Lambertów", — poezję — wiersze Julii Hartwig.

O powieści K. Brandysa pt. „Miasto niepokonane" piszą: E. Korzeniewska i St. Żółkiewski.

Dział plastyki przynosi nam recenzję z wystawy prac graficznych i karykatur otwartej w Łodzi.

Numer bieżący zawiera nadto obszerną Kronikę Radziecką, poświęconą sprawom literackim w ZSRR.

Ostatnia strona przynosi szereg ciekawych not.

Pożyteczne książki

Pisaliśmy już w swoim czasie o podjęciu przez Spółdzielnię **„Książka"** wydawnictwa pn. „Biblioteka Popularno-Naukowa", która zawiera prace popularyzatorskie—polskich i obcych autorów — z różnych dziedzin wiedzy. W szeregu tych publikacyj ukazały się ostatnio trzy kolejne tomiki, oznaczone numerami 5, 6 i 7.

W pracy **L. Cz. Kurek-Kojrańskiego** pt. **„Od słońca do dynamomaszyny"** znajdujemy, poza treściwymi informacjami „o słońcu i układzie słonecznym", historyczny przegląd odkryć prób i wysiłków, których celem było zużytkowanie energii słonecznej oraz innych źródeł naturalnych na potrzeby i pożytek ludzkości. Opowiada więc autor kolejno, w jaki sposób odnajdywali ludzie drogi do wyzyskania słonecznego ciepła, siły wiatrów i wody, jak wynaleziono i zastosowano maszynę parową i dynamomaszynę. W jednym z rozdziałów końcowych stwierdza autor, że mimo wszelkich nowoczesnych wynalazków i udoskonaleń, zmierzających do racjonalnego wytwarzania i przetwarzania energii, pod niektórymi względami jednak „wracamy do słońca", wyzyskując na różny sposób jego niewyczerpane zasoby cieplne.

Książeczka Kojrańskiego napisana jest interesująco i przystępnie. Daje ona czytelnikowi m. in sporo podstawowych wiadomości z zakresu fizyki. W tekście, liczącym 100 stronic, jest z górą czterdzieści ilustracyj, które w sposób bardzo pożądany uprzystępniają lekturę.

Obszerne dziełko **Włodz. Komarowa** pt. **„Lamarck"** (przekład W. Michajłowa i M. Słuchnińskiego) zawiera życiorys oraz zwięzły opis prac znakomitego uczonego francuskiego — Jana Chrzciciela Lamarcka (1744 — 1829). Wielki przyrodnik o niezwykle szerokiej skali zainteresowań naukowych (botanika, zoologia, fizyka, chemia, geografia, meteorologia i in.) należał w świecie wiedzy do tych duchów aktywnych i przodujących, które „stanowią jakby ferment wywołujący w ciągu dłuższego okresu silny ruch umysłowy i zmuszają do ciągłej rewizji podstaw naszego poglądu na świat i szukania dla niego „podbudowy faktycznej". Poglądy Lamarcka — pisze w przedmowie prof. Komarow— na pozytywną wiedzę człowieka, oparte wyłącznie na doświadczeniach i obserwacjach, jego poglądy na względność naszych pojęć zwłaszcza w czasie oraz na rozwój oblicza ziemi, na istotę życia i jego zależność od praw fizyki i chemii, na rozwój zwierząt i roślin, pochodzących od form najprostszych, i wreszcie — na pochodzenie człowieka od przodków małpokształtnych, do dziś dnia zadziwiają głębią swych myśli oraz zwartością budowy".

Autor podzielił swą książkę na trzy części: 1. Życiorys Lamarcka, 2. Jego prace specjalne, 3. Lamarck jako założyciel teorii ewolucji (prekursor darwinizmu). Na końcu książki umieszczono obszerny dział przypisów i objaśnień.

Praca **J. Rostanda—„Owady"** (tłum. Ad. Czartkowskiego) podaje w bardzo popularnej formie, w sposób żywy i barwny, zasadnicze wiadomości o świecie owadów. Dzięki zainteresowaniu życiem tych drobnych przedstawicieli świata zwierzęcego, autor — jak zwierza się w rozdziale wstępnym — stał się przyrodnikiem-entomologiem, który po trzydziestu latach pracy naukowej nie stracił „zachwytu" dla przedmiotu swych badań. „Istnienie owada — twierdzi Rostand — stawia przed nami niezliczone zagadnienia, niezbadane jeszcze przez naukę, nierozwiązane przez filozofię. Do najgłębszych i najogólniejszych nawet rozważań naukowych każdy żywy twór dostarcza wartościowych danych i pomimo swych niewielkich wymiarów kryje w sobie największe tajemnice.

Bardzo cenne są zebrane przez autora i reprodukowane w książce ilustracje, przeważnie ciekawe fotografie z natury. Ponad to, tłumacz przytoczył szereg pozycyj bibliograficznych, które mogą służyć poszerzeniu i pogłębieniu wiedzy czytelników w dziedzinie entomologii.

Kończąc ten krótki przegląd wydawnictw Biblioteki Popularno-Naukowej niewątpliwie bardzo potrzebnych i pożytecznych, wypada jednak podkreślić, że z siedmiu wydanych dotychczas tomików aż pięć dotyczy przyrodniczych gałęzi wiedzy. Wydaje mi się, że redaktorzy Biblioteki powinni, ze względów całkiem zrozumiałych, uwzględniać w szerszym niż obecnie zakresie również wielki dział nauk humanistycznych (historia, socjologia, filozofia, ekonomia), wybierając publikacje tematycznie i treściowo bliskie sprawom i zagadnieniom naszych czasów. W ten sposób wytworzyła by się w wydawnictwach Biblioteki Popularno-Naukowej równowaga, której brak niejeden czytelnik o zainteresowaniach humanistycznych dotkliwie dziś z pewnością odczuwa.

B. D.

Wolność prasy, czy jej niewola

Zwolennicy demokracji zachodniej entuzjazmują się ogromnie zasadą „wolności prasy", co stanowi rzekomo jedną z zasadniczych właściwości tej demokracji. Od teoretycznych zasad do praktycznego ich stosowania droga bywa niekiedy daleka i nie wszystko, co się głosi z wielkich trybun światowych, ma walor rzeczywiście obowiązujący..

Sprawę „wolności prasy" w krajach Zachodu, zwłaszcza w Anglii i Stanach Zjednoczonych, oświetlaliśmy już nieraz i to dość wyczerpująco. Jak wskazują zupełnie ścisłe i wiarygodne dane, w Anglii cała prasa, z bardzo nielicznymi wyjątkami znajduje się w rękach 9 potężnych koncernów, na których czele stoją tacy magnaci prasowi, jak lordowie Rothermere, Kemsley, Beaverbrook i im podobni. Spośród dzienników londyńskich trzy zaledwie — w tym komunistyczny „Daily Worker" i labourzystowski „Daily Herald" — wolne są od tej kurateli, jeśli zaś chodzi o prasę prowincjonalną, sprawa przedstawia się jeszcze gorzej.

W Stanach Zjednoczonych, według informacji specjalnej komisji senackiej, pod kontrolą kapitalistycznych koncernów, w których rej wodzą różni Haerstowie, znajdowało się w 1940 r. — 40 proc. wydawnictw codziennych i 50 proc. tygodników, a nie trzeba dodawać, że wśród tych czasopism były właśnie najpoczytniejsze i najbardziej wpływowe. W tych warunkach wydawnictwa niezależne nie mogą wytrzymać konkurencji i prasowych dyktatorów i prędzej, czy później bankrutują. W związku z tym zaznacza się w USA stały spadek liczby wychodzących czasopism, mimo, że ogólna cyfra nakładów wzrasta i wynosi ostatnio około 48,5 milionów egzemplarzy. Ten stan rzeczy daje pojęcie o zasięgu wpływów, wywieranych przez koncerny prasowe na opinię publiczną, a do jakich celów zmierzają i komu służą te koncerny, — dowodzić chyba nie trzeba.

Jak informuje moskiewska „Prawda", macki anglosaskich kapitalistów prasowych wyciągają się coraz dalej, próbując objąć zabójczym uściskiem również kraje kontynentu. „Prawda" podaje konkretne wypadki wykupienia szeregu francuskich dzienników i agencji przez angielskie i amerykańskie koncerny. Akcja ta jest zakrojona na tak szeroką skalę, że sięga nawet do wydawnictw.. socjalistycznych („Agence d'editions et de presse"). Magnatom prasowym nie brak — ani tupetu, ani pieniędzy.

Cele tych machinacji są bardzo przejrzyste. Opanowane przez kapitał zagraniczny wydawnictwa szybko puszczają farbę i ujawniają bez żenady tendencje swych chlebodawców.

Program ten — jeśli idzie np. o Francję — daje się streścić w trzech punktach: 1) urabianie w społeczeństwie francuskim nastrojów reakcyjnych; 2) demonstrowanie rzekomej bezużyteczności, a nawet szkodliwości paktu francusko-rosyjskiego, zawartego przez de Gaulle'a w 1944 r.; 3) wykazywanie potrzeby zmontowania bloku zachodniego, w którym istotną rolę odgrywałaby tzw. współpraca francusko-brytyjska. Program ten nie jest dla nas nowością: pewne jego fragmenty, z odpowiednimi oczywiście modyfikacjami, propagują i w Polsce sfery reakcyjne, a zwłaszcza ci, którzy nieco zbyt dosłownie i na serio wzięli na się funkcje — opozycji J. Król. Mości. Takie podobieństwa programowe nie są, rzecz jasna, przypadkiem, świadczą one wymownie o wspólności natchnień i dążeń całej reakcji światowej.

Dla tych klas społecznych, które nie w formułkach „demokratycznych", lecz w **prawdziwej demokracji ludowej** upatrują podstawę i rację swego bytu, nie istnieją wątpliwości przy rozstrzygnięciu takiego dylematu: co jest lepsze i korzystniejsze dla interesów państwa i mas pracujących — czy pewne, przejściowe zresztą, ograniczenia samowoli prasowej, powściąganej przez funkcjonariuszów publicznych, **odpowiedzialnych** za każde pociągnięcie cenzorskiego ołówka, czy też „wolność prasy" znajdującej się w rękach kapitalistycznych przedsiębiorców, **nieodpowiedzialnych** przed nikim, którzy tylko własne interesy materialne mają na widoku.

B. D.

Rejestracja kart na mleko

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na mleko na miesiąc grudzień z kart Dz.0 należy zarejestrować II kupon rejestracyjny w 70-ciu Stacjach Sekcji Opieki nad Matką i Dzieckiem. Z kart Dz. 1—6, M (Macierzyńska) ML, (dla chorych), II kupon rejestracyjny w sklepach miejskiej sieci rozdzielczej w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 listopada włącznie.

Po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Dożywianie dzieci i młodzieży

Po przerwie wakacyjnej akcja dożywiania dzieci została wznowiona i w ciągu ub.m. było nią objętych 76.461 dzieci.

Akcja dożywiania obejmuje wszystkie dzieci i młodzież tak przedszkoli, szkół powszechnych jak i średnich, zawodowych i wieczorowych.

Baczność członkowie PSS

W związku z przeprowadzanymi wyborami do Komitetów Sklepowych Powszechnej Spółdzielni Spożywców, przypominamy członkom tejże spółdzielni, iż w najbliższych dniach odbędą się wybory Komitetów Sklepowych do następujących sklepów: mianowicie 18 listopada sklep nr. 1. Piotrkowska 292, miejsce zebrania — 9 gimnazjum Pabianicka 34: Sklepy: Sienkiewicza 65, sklep nr. 140, 104, miejsce zebrania Nawrot 12; Sklep 22 miejsce zebrania 11 Listopada 27 — szkoła; Sklep 144 miejsce zebrania Nawrot 12. 19 listopada odbędą się wybory do sklepów 38, 20, 7, miejsce zebrania 1-go Maja 87 — szkoła. Sklep 134, 25, miejsce zebrania Limanowskiego 124, sklep 95, 72, miejsce zebrania Nowo Zarzewska 62. Sklepy 32 i 68 miejsce zebrania 11 Listopada 192/194.

Fabryka zmienia oblicze

Przestępując zaledwie próg portierni Państwowych Zakładów Baw. Nr 15 (dawn. Zajberta) wydaje się człowiekowi, że się cofnął o jakie 50 lat wstecz. W takich murach pracowali zapewne nasi dziadkowie, gdy ich z warsztatów rzemieślniczych i jałowego skrawka roli pozganiał taki Zajbert czy stary Poznański.

Patrząc na to błotniste podwórko z rozrzuconymi na „chybił trafił" nawpół rozwalonymi budami, komórkami, przybudówkami, mimo woli człowiek ogląda się z niepokojem, czy sterczące w tym galimatiasie dwa kilkupiętrowe budynki nie runą za chwilę od huku maszyn?

Starym murom ani się nawet nie śni o rozpadaniu. Wręcz odwrotnie. Stosy desek i cegieł w podwórzu, rudery w trakcie rozbiórki — ot wszystko przygotowane, by fabrykę odmłodzić.

Nie idzie to wcale tak łatwo. Wprawdzie surowce i półfabrykaty nie są już pod gołym niebem, ale pod świeżo wybudowanym dachem, lecz ścian jeszcze nie ma: skrzynie zaś, brak których tak bardzo daje się odczuwać na innych fabrykach, mokną tu jeszcze na deszczu. Wilgotne opakowanie na pewno nie idzie bawełnie na zdrowie. Nie tylko zresztą o zbudowaniu magazynów nie pomyślał stary Zajbert. Nie pomyślał też o kanalizacji. Ba, kobiety zgrzane od roboty muszą w płóciennych „łaszkach" schodzić z 4-go piętra na podwórze do ustępu.

Nigdy jakoś nie miała szczęścia ta stara fabryka. Niemieckie panowanie zrujnowało ją bardziej niż inne zakłady włókiennicze. Okupacja zostawiła ponadto jeszcze jedną pamiątkę: demoralizację. Przeprowadzono jednak gruntowne „pranie" i teraz jest już o wiele lepiej. Jest nadzieja, że ta „brzydka choroba" będzie wkrótce zupełnie wyleczona. Również produkcja rozwija się dobrze. Od sierpnia 1945 r. załoga zwiększyła się z 318-tu na 1.160 osób. Ogólna wydajność wzrosła z 90 na 138 procent. Zamiast 80 krosien pracuje ich już teraz 237, a w lutym 1947 r. będzie 318.

Nie pozostanie też w tyle i przędzalnia: na „odpadkowej" czynnych jest obecnie 2 tys. wrzecion, w lutym zaś będzie 4.020; „cienka" zaś z 5.800 przejdzie na 18.500 wrzecion.

Maszyny remontuje się własnymi siłami. Brygady monterskie, złożone z majstrów i robotników zbierają stare części maszyn, sami je szwejsują, przetapiają. Stan uruchomienia jest już większy od przedwojennego, bo u „Zajberta" od lat całych wiele z maszyn było nieczynnych. Mogłoby jednak już teraz być o wiele lepiej, gdyby nie braki techniczne.

Dla tkalni np. trzeba im koniecznie 300 tysięcy nicielnic. Brak ich powoduje duże postoje. Przędzalnia zaś nie ma pasów. Radzą sobie wprawdzie jak mogą — np. zastępują je gumowym „wężem" strażackim, próbowali również nałożyć pasy parciane, z tych ostatnio niewiele zresztą mieli pociechy. Gdyby były nagumowane — takie, jakich używali Niemcy w czasie wojny u siebie — mogliby obejść się bez pasów skórzanych.

Ogromne sumy wydaje firma na skórki cielęce, bo pracować bez nich nie można, a kupować trzeba na wolnym rynku — po zupełnie fantastycznych cenach. Takie oto i wiele tym podobnych trudności ma firma „Zajbert". Zarówno dyrekcja jak i robotnicy rozumieją doskonale, że wiele z tych braków jest następstwem zniszczeń wojennych, uważają jednak, że sporo z nich można by usunąć przez usprawnienie Centrali Zarządu Przemysłu Włókienniczego i jego wydziałów. Jako przykład złej organizacji robotnicy podają wiele faktów.

— Po co — mówią — mamy jeździć po cewki na drugi koniec miasta, kiedy możemy je dostać blisko naszej fabryki?

Dlaczego nie dostajemy nicielnic, gdy na niektórych fabrykach mają ich za dużo?

Nie ma się czemu dziwić, że robotnicy nie są z tego stanu rzeczy zadowoleni. Produkcja przecież na tym cierpi i zarobki robotnicze. A trzeba wiedzieć, że zajbertowcy pracują na ciężkich krosnach, na których wydajność jest mniejsza niż na normalnych, a przejść na 4-ki też nie mogą tak jak inni. Mamy nadzieję, że te trudności nie potrwają długo, że nic więcej nie stanie na przeszkodzie „zajbertowcom" w urzeczywistnieniu ich pięknych planów.

H. Wiśniewska

PPR-ÓWKI „WARTY"
spisują się dzielnie



Mikołaj Kubala „Warta"

Ogromna zmiana zaszła w pracy organizacji „Warty" w przeciągu kilku ostatnich tygodni.

Do niedawna koło liczyło 36 członków — większość stanowili mężczyźni. W fabryce, w której na 1.200 zatrudnionych jest 900 kobiet było zaledwie kilkanaście członkiń PPR.

Od sierpnia począwszy organizacja zaczęła rozrastać się normalnie. Masowo wstępują do Partii kobiety pracujące. Raz w tygodniu koło każdej zmiany odbywa swe posiedzenie. Na każdym zebraniu przyjmowane są nowe członkinie. Obecnie koło liczy około stu członków— 70 procent stanowią kobiety.

Ale to dopiero początek! Na ostatnim zebraniu koła zapadła uchwała w sprawie werbunku: każdy towarzysz w przeciągu bieżącego miesiąca zobowiązał się zwerbować jednego godnego członka partii. Uchwała ta będzie na pewno zrealizowana, gdyż została żarliwie przyjęta przez zebranych.

Nie tylko towarzyszki werbują kobiety pracujące do partii. Do pracy zabrali się ostro wszyscy bez wyjątku towarzysze. Zaszczytnie wyróżnia się tow. Mikołaj Kubala, który sam jeden zwerbował 25 nowych wartościowych ludzi do partii! Aktywne są na tym polu także młode członkinie jak towarzyszka Guzulkowa Julia i inne.

Ze słuszną inicjatywą, godną naśladowania, wystąpiła sekretarka koła tow. Sikorska. Wszystkich nowych członków zbiera dodatkowo raz w tygodniu i omawia z nimi najważniejsze zagadnienia partyjne — wskazuje na zadania i obowiązki ciążące na członkach Polskiej Partii Robotniczej. Toteż na zebraniach koła nowi członkowie na równi ze starymi zabierają głos w najważniejszych sprawach dotyczących fabryki.

Ze zdumieniem przysłuchuje się debatom. Jakże inaczej było tutaj kilka miesięcy temu!

Jedno zostało po staremu: do dnia dzisiejszego z braku lokalu fabryka nie ma przedszkola, żłobka i świetlicy. W fabryce, w której zatrudnionych jest 900 kobiet nie ma żłobka i przedszkola! Dzieci są nawet bardzo zadowolone z tego stanu rzeczy. Przyprowadzone przez matkę do fabryki hałasują cały dzień przy maszynach. O wiele lepiej im się tu podoba aniżeli w przedszkolach, bez porównania więcej zabawek znajdują. Matkom za to gorzej się powodzi. Z niepokojem spoglądają na dzieciarnię biegającą w obłokach kurzu i bawiącą się zbyt blisko maszyn. Lokal na przedszkole by się znalazł, potrzebne tylko fundusze na wykończenie budynku znajdującego się na posesji fabrycznej.

Peperowcy są pomimo wszystko optymistyczni. „Tak, czy inaczej ten dom musimy odbudować" — mówi jeden.

„A może CZPW da się przekonać o konieczności tej budowy i przydzieli nam trochę forsy" — twierdzi drugi. F.

Nagroda literacka za utwór o przeżyciach więźniów w obozach

Zarząd Miejski postanowił przyznać Polskiemu Związkowi b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, 10.000 zł. na ufundowanie nagrody literackiej p.n. „Nagroda Zarządu Miejskiego w Łodzi na utwór literacki, poświęcony przeżyciom więźniów politycznych w obozach koncentracyjnych lub więzieniach".

Głos Kobiet

Rozbudowując sieć żłobków i przedszkoli, stwarzamy naszym dzieciom warunki najlepszego rozwoju fizycznego i psychicznego

Troska o zdrowie dziecka przyświeca RTPD

Kolorowe plakaty w poczekalni polikliniki Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przy ul. Narutowicza 30 pouczają matkę jak pielęgnować, jak karmić i jak kąpać dziecko. Zanim na chwilę otworzą się drzwi przyległego pokoju, w którym lekarz opowie mi o życiu polikliniki — przyglądam się siostrom.

Inne są stanowczo i różniące się wyglądem od młodych dziewcząt swych rówieśnic. Jak gdyby ktoś delikatną linią wysubtelnił ich rysy i nadał młodym, pełnym wyrazu twarzom piętno skupionej powagi, gdy trzymają powierzone do badania dziecko. Tak, nie ulega wątpliwości, siostry Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci są pielęgniarkami nie tylko z zawodu. To przede wszystkim kobiety o pełnej świadomości wielkiego obowiązku wobec dzieci klas pracujących Skromne, bardzo skromne uposażenia nie zrażają ich do pracy, którą pojmują szeroko i wykonują z dumą i powagą. Dr Dolińska, lekarz polikliniki potwierdza moje przypuszczenia, mówiąc w pełnych uznania słowach o swym personelu pomocniczym. — Przechodzimy do spraw polikliniki: z ciekawością słucham objaśnień lekarza.

„Nie mogę zrozumieć i nie mogę przeboleć, mówi dr Dolińska, dlaczego w mieście naszym, w którym dwie trzecie badanych dzieci zagrożonych jest gruźlicą świecą pustkami dwa piękne nasze prewentoria: to w Karpaczu i to w Rudzie Pabianickiej".

Anemiczne dzieci Łodzi zamiast wchłaniać jak największą ilość świeżego powietrza i wypoczywać, zapełniają i tak już przepełnione duszne mieszkania. Matki zaś skarżą się, że chętnie oddałyby dzieci do prewentoriów, ale trudno im wyrwać ze swego z trudem ułożonego budżetu miesięcznie 1500 zł na opłacenie kosztów. Do niedawna jeszcze prewentoria były przepełnione, bo były bezpłatne. Dzisiaj stały się mało dostępne.

Słuchając pełnych trosk słów lekarza, zastanawiam się nad jednym: przecież z pewnością wiem o tym, że na mocy układu zawartego przez Ministerstwo Przemysłu RTPD zobowiązało się do płatnych badań lekarskich, zaś w wypadkach stwierdzenia niedomagań, dzieci leczone być mają na koszt Ministerstwa. Gdy pytam, czy te przepisy znane są robotnicom, dowiaduję się, że owszem, matki, wiedząc o powyższym i chcąc umieścić dziecko w prewentorium zwracały się o zwrot kosztów. Odmawiano im z reguły.

Czyżby dyrekcje fabryk po prostu nie znały przepisów ich obowiązujących?

Wróćmy jeszcze jednak do spraw polikliniki. Dobrze wyposażona posiada aparaty Rentgena i osobną przychodnię dentystyczną. Korzystać z niej może każde dziecko pracujących rodziców za minimalną opłatą 25 zł. Leczenie zaś zębów od 40 do 70 zł. Frekwencja dochodzi do 1000 dzieci miesięcznie. Byłaby ona bezwątpienia większa, gdyby klinikę odpowiednio zareklamować. Śmiem bowiem twierdzić, że niewiele matek w naszym mieście wie o tym, że dziecko jej może być zbadane przez lekarza pediatrę, chirurga, laryngologa czy specjalistę chorób płucnych z pominięciem dużego wydatku. W taki oto prosty sposób popełnia wiele kobiet niepotrzebne marnotrawstwo płacąc zamiast 25 zł co najmniej dziesięciokrotnie za tę samą poradę prywatnemu lekarzowi.

Stanowczo propaganda RTPD jest nieproporcjonalna do zadań i zdobyczy tej pięknej instytucji. A trzeba by o tym pomyśleć. Warto, aby nie tylko w dzień święta RTPD o nim mówiono. Warto, bo przecież chodzi o dobro najwyższe, o zdrowie młodego polskiego pokolenia.

J. Szczepańska

Dla organizacji kobiecej winny się znaleźć lokale

Nie wiem czy wszystkim naszym członkiniom znana jest siedziba SOLK położona w centralnym punkcie Łodzi przy zbiegu Piotrkowskiej i Andrzeja. Niewtajemniczonym przechodniom ulicznym zdaje się zapewne, sądząc po ilości dużych emblematami SOLK ozdobionych szyb, że organizacje nasze dysponują lokalem obszernym. Nie jeden może i niezadowolony pomyśli, „na co zajmują te baby tyle miejsca na biura, skoro ludzie nie mają gdzie mieszkać" — Tak to się przedstawia optycznie, ale spróbujmy wstąpić do tego tak dużego na oko lokalu posiedzieć w nim z godzinę i wtedy łatwo się przekonamy, że pomieszczenie jakim organizacja łódzka SOLK dysponuje jest niestety w tej chwili ze względu na rozbudowaną w różnych działach prace organizacji zbyt już ciasne. Tok życia całej ponad 14 tysięcy członkiń liczącej organizacji skupia się w dużej sali przeznaczonej na kursy (w której zresztą w permanencji kursy się odbywają), średniej wielkości pokoju, w którym mieści się sekretariat i kuchni, która ze względu na ciasnotę lokalu wyznaczona została jako uzupełniające pomieszczenie dla niektórych kursów, jako poczekalnia dla interesantów i miejsce załatwiania spraw wymagających szybkiego omówienia itp. O tym by w tej sytuacji lokalowej mogła którakolwiek z członkiń lub zarządu znaleźć w naszym tak imponującym lokalu jakiś kąt dla omówienia w spokoju jakiejkolwiek sprawy, mowy nie ma, gdyż tłoczno tu, gwarno stale. Dzień w dzień przewija się tu kilkaset interesantek, kursistek, bądź członkiń wpadających na chwilę by dowiedzieć się „co tam nowego słychać".

Lokal i sekretariat Ligi Kobiet to jedna z najrojniejszych siedzib organizacji o charakterze społecznym mieszczących się w Łodzi. Tu instruktorki organizacji i niezmordowana jej przewodnicząca po za pracą organizacyjną bądź kulturalno-oświatową w terenie załatwiają dziesiątki spraw jakie stoją przed nimi każdego dnia. Tu przepracowywane są plany pracy, zbierają się komisje, obraduje zarząd tu tak jak i w terenie pracują przewodniczące wydziałów. „Ubogo, lecz chędogo" jest w naszym ligowym lokalu, niestety jednak strasznie ciasno. Ta ciasnota paraliżuje pracę, utrudnia rozwój tak świetnie rozwijającej się organizacji. Na skutek braku odpowiednich na ten cel pomieszczeń paraliżowane są akcje w charakterze oświatowym, nie może się rozwinąć akcja warsztatowa, cały szereg pożytecznych planów i zamierzeń nie może zostać zrealizowanych. Rozwój i rozbudowa organizacji kobiecej krzewiącej ideę postępu, dążącej do podniesienia fachowości wiedzy i kultury wśród najszerszych warstw kobiet, a broniącej równocześnie interesów każdej kobiety i jej dziecka nie powinna być utrudniana przez tak zewnętrzny i skądinąd dający się usunąć czynnik — jak brak odpowiednich pomieszczeń. Należy się też spodziewać, że w naszym mieście, które skądinąd cierpi na przerost knajp różnorakich, barów i restauracji znaleźć się powinny lokale dla organizacji społecznej, pracującej twórczo i mogącej w ciągu roku swego działania wykazać się poważnymi wynikami swej pracy.

Członkini Ligi Kobiet
K.K.

Co robi dla dzieci RTPD

Każda z nas na odcinku prac społecznych związanych z opieką i troską o rozwój zdrowotny i umysłowy dziecka zetknąć się musiała z działalnością Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

W latach okresu międzywojennego na terenie Łodzi towarzystwo to wobec trudności na jakie napotykało przy realizacji pełnego programu swego działania ograniczało swe funkcje do ratowania zdrowia dziecka robotniczego zajmując się profilaktyką i walką z gruźlicą. W Nowej Demokratycznej Polsce znalazło ono dopiero odpowiedni do swego rozwoju klimat, możność realizowania swych celów i pełnego w szerokiej skali zakreślonego programu działania. Głównym i zasadniczym celem wszystkich prac podejmowanych przez RTPD to opieka nad dzieckiem robotniczym idąca po linii stworzenia *temu dziecku takich możliwości życiowych*, które by mu od kołyski dawały możność równego startu z dziećmi innych do niedawna uprzywilejowanych warstw społecznych. Najważniejszym momentem w realizacji tego programu jest konieczność stworzenia już maleńkiem dziecku jak najidealniejszych warunków dla jego rozwoju fizycznego i zapewnienia starszym dzieciom najlepszych warunków rozwoju psychicznego i umysłowego. W tym celu RTPD dąży do objęcia całokształtu opieki nad dzieckiem poprzez zakładanie i prowadzenie poradni dla matki i dziecka, *żłobków, przedszkoli, szkół, świetlic,* ogródków jordanowskich, zakładów wychowawczych, *Domów Kultury Dziecka, teatrów* kolonii i półkolonii, prewentoriów, sanatoriów, poradni lekarskich itp.

Realizując swe cele, dążące do zapewnienia w myśl wysuniętych postulatów jak najlepszych warunków rozwojowych diecku robotniczemu tworzone przez RTPD instytucje jak np. żłobki i przedszkola są wynikiem tego co dać może dziecku wspólna praca lekarza i pedagoga oraz troskliwa racjonalnie i mądrze pomyślana opieka. Szczęśliwie połączono w urządzeniu tych placówek celowość z wymaganiami estetyki — stąd i opinia jaką sobie zdobyło RTPD w budowaniu żłobków i przedszkoli wzorowych.

W naszych powojennych warunkach ze względu na brak odpowiednich pomieszczeń i pieniędzy nie wszędzie już powstać mogą instytucje opieki nad dzieckiem — modele. Często matki robotnice dla zapewnienia opieki swym dzieciom na terenie zakładu pracy gdzie są zatrudnione, własną inicjatywą i wysiłkiem tworzą żłobki lub przedszkola. Placówki te spełniają swą pożyteczną rolę w warunkach jednak często dalekich od ideału.

Dobrze by było by RTPD zajęło się tymi żłobkami i przedszkolami — pariasami. Nie będą one efektowną pozycją w dorobku instytucji i wiele pracy i wysiłku trzeba będzie włożyć dla podciągnięcia ich do wymaganego poziomu. Niemniej pomoc i wskazówki, którymi by RTPD tym placówkom służyło przyczyniła by się do usunięcia istniejących na ich terenie mankamentów z korzyścią dla dziecka robotniczego. Dorobkiem półtorarocznej pracy Oddziału Łódzkiego RTPD jest stworzenie 8 żłobków, 10 przedszkoli, 2 świetlic dla dzieci, własnej — szkoły powszechnej i gimnazium, 2 prewentori, ambulatorium, poradni przeciwgruźliczej i dentystycznej oraz teatru kukiełkowego.

Dorobek to bardzo duży uwzględniając, że każda z tych zorganizowanych placówek potraktowana być może jako model dla wszystkich tego typu instytucji powstających nie tylko w obrębie naszego miasta ale i kraju.

J. K.



W przedszkolu apetyty zawsze dopisują

Porady kulinarne

W okresie zimy wobec braku innych jarzyn kartofle stają się niemal że podstawowym artykułem naszego pożywienia. Każda z nas ma w piwnicy zamagazynowaną pewną ilość na zimę i od nas samych zależy by nasza kuchnia oparta o dania sporządzone z kartofli była smaczna, urozmaicona i pożywna. Poniżej naszym czytelniczkom podajemy szereg różnorodnych przepisów na sporządzanie potraw z kartofli.

Kotleciki. Ugotowane zimne kartofle przepuszczamy przez młynek do mięsa, dodajemy jedno surowe jajko, na pół kg. kartofli małą łyżeczkę mąki, solimy do smaku i jeżeli mamy w domu trochę drobno pokrajanego mięsa lub kiełbasy przydziałowej, bądź skwarków, dodajemy je do przygotowanej masy. Wyrabiamy ciasto, formujemy kotleciki, obtaczamy je w mące pomieszanej z bułką tartą i smarzymy na tłuszczu Podajemy z jakimkolwiek sosem lub ćwikłą.

Farsz kartoflany do pierogów. Świeżo ugotowane, wystudzone kartofle, kawałek sera krowiego albo twarożku, przepuścić przez maszynkę do mięsa, dodać przesmarzoną cebulkę, dobrze wymieszać, nie zawadzi dodać jedno jajko. Nakładać do pierogów bardzo dużo.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA — PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów Przyjęcia 10—19.

Dr. KOWALSKI MIECZYSŁAW, spec. chorób wenerycznych i skórnych, Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7-ej. Tel. 212-88.

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-ej — Świętokrzyska, 6 tel. 179-80.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16, tel. 276-43.

Dr. ZOFIA KOŁSUT choroby kobiece, akuszeria — powróciła i przyjmuje obecnie Łódź, ul. Piotrkowska 70 m. 8 tel. 212-22 godz. 3—6 pp.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Dr. KONDRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3—6, telefon 206-99.

Lekarz-dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Dr. Tadeusz CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje od 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11.

Dr. med. ZIOMKOWSKI Henryk spec. chorób wenerycznych i skórnych, 6 Sierpnia 2, wznowił przyjęcia 9—12 i 5—7 oprócz sobót

Dr. med. S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.

Kupno i sprzedaż

SREBRO, złoto—złom kupuje każdą ilość. Zegarmistrz, Łódź, Piotrkowska 4, tel. 141-64.

CEGŁA do sprzedania hurtowo i detalicznie loco cegielnia i z transportem Chojny Myśliwska 29 tel. 141-05.

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNI natychmiast: 2 maszynistki, 2 księgowi Zgłoszenia Zjednoczenie Przemysłu Pończoszniczego Aleksandrów k. Łodzi ul. Bankowa 6-8 Wydział Personalny.

BUCHALTERA — bilansistę do prowadzenia buchalterii przebitkowej poszukuje poważna instytucja społeczna. Oferty do admin. pod „Przebitka".

POTRZEBNY jest kierownik techniczny, specjalista, do fabryki suwaków błyskawicznych.

Tylko pierwszorzędne siły.

Oferty z życiorysem przyjmuje Biuro Personalne Zjednoczenia Guzikarskiego. Łódź, Sienkiewicza 53.

PAŃSTWOWA FABRYKA OBRABIAREK Strzelczyka poszukuje 2 siły urzędnicze do rachuby. Zgłoszenie osobiste do Wydz. Personalnego Piotrkowska 217.

POTRZEBNI czeladnicy i szwaczki do szwalni. Zgłaszać się, Zakład Krawiecki Rzgowska 104 J. Stratyński.

DZIEWIARZ-ka na swetry potrzebni, Piotrkowska 120 m. 16.

Poszukiwanie pracy

Buchalterię na godziny przyjmę stale. Oferty pod „Podatkowiec"

Różne

PRACOWNIA FUTER Sabat M., Piotrkowska 92 m. 67, Tel. 210-54.

FOTOKOPIST, Daszyńskiego 15 (Przejazd) kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki; skale do radia i t. p.

TŁUMACZ przysięgły języków angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, — Narutowicza 74, tel. 276-18.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, licencję na handel okrężny na nazwisko Gawrysiak Edward zam. przy ul. Szerokiej 4-6

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś 2 przedstawienia komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t.

„Moja żona Penelopa"

udział biorą: Maria Bielicka Marian Dąbrowski, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska Kazimierz Pawłowski Jerzy Pichelski, Irena Malkiewicz i Stefan Witas.

W reżyserii Stanisławy Perzanowskiej. Początek przedst. o godz. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień tel. 272-70

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO.

Dziś i dni następnych komedia polityczna Juliana Ursyna Niemcewicza „Powrót Posła", której ideologia nie straciła nic z dawnej aktualności. Kapitalne postacie komedii odtwarzają: B. Bronowska, J. Godlewska, A. Jaraczówna, J. Polakówna, K. Dejmek, S. Łapiński, L. Ordon, L. Pietraszkiewicz, A. Possart, J. Swiderski i Z. Skowroński. Reżyseria Władysława Kaczmarskiego. Dekoracje i kostiumy Aliny Jakubowskiej. Muzyka J. Millera. Tańce układu J. Mieczyńskiej.

TEATR TUR.

Dziś i dni następnych pełna życia, wdzięku i humoru komedia J. Blizińskiego „Pan Damazy" w jubileuszowej obsadzie z Aleksandrem Zelwerowiczem w roli tytułowej. W innych występują: E. Kunina, M. Dąbrowska, A. Łapicki, T. Woźniak, B. Fijewska, M. Koranówna, St. Grolicki, A. Bogucki, J. Pilarski. Reżyseria Aleksandra Zelwerowicza. Dekoracje i kostiumy Otto Axera.

TEATR KOMEDII-MUZYCZNEJ „LUTNIA".

Dziś 2 przedstawienia o godz. 16 i 19 „WESOŁA WDÓWKA" poraz 75-ty i ostatni. Kasa teatru czynna od godz. 11.

UWAGA: Wtorek 19 listopada premiera operetki F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA".

TEATR KAMERALNY D. Z.
przy ul. Daszyńskiego

Teatr Kameralny D. Z. gra z niesłabnącym powodzeniem komedię G. B. Shawa „Major Barbara". Dziś w niedzielę dwa, w tym 50-te kolejne przedstawienie. Udział biorą: A. Chroniccki, K. Dejunowicz, B. Drapinska, H. Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaskiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski

KINA

„POLONIA" (Piotrkowska Nr. 67)
„WIELKI PRZEŁOM"
„TĘCZA" (Piotrkowska 108)
„TYRAN"
„WISŁA" (Daszyńskiego 1)
„NASZ OKRĘT"
„BAŁTYK" (Narutowicza 20)
„NASZ OKRĘT"
„GDYNIA" (ul. Daszyńskiego 2)
„SAMOTNY ŻAGIEL"
„STYLOWY" (Kilińskiego 123)
„GDY MADELON"
„WŁÓKNIARZ" (Zawadzka 16)
„CICHE WESELE"
„HEL" (ul. Legionów 2-4)
„SAMOTNY ŻAGIEL"
„ROBOTNIK" (Kilińskiego 178)
„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY"
„PRZEDWIOŚNIE" (ul. Żeromskiego 74-76)
„15-LETNI KAPITAN"
„WOLNOŚĆ" (Napiórkowskiego 16)
„U KRESU DROGI"
„ROMA" (Rzgowska 84)
„DZISIAJ I ZAWSZE"
„REKORD" (ul. Rzgowska 2)
„NIEUCHWYTNY SMITH"
„BAJKA" (ul. Franciszkańska 31)
„NIEBO JEST DLA WAS"
„TATRY" (ul. Sienkiewicza 40)
„SKARB RODZINY GOUPI"
„ZACHĘTA" (ul. Zgierska 26)
„DOROŻKARZ NR. 13"
„MUZA" (Ruda Pabianicka)
„SREBRNA FLOTA"
„ADRIA" (ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)
„15-LETNI KAPITAN"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
ZWARIOWANE „LOTNISKO"
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 84)
„CZŁOWIEK I ZWIERZĘTA
Dod. dla dzieci Wilk i 7 Koźląt
„OŚWIATOWE" (Kopernika 8).
Nieczynne z powodu remontu.

Uśmiechnij się!



— Nie kochasz mnie już
— Ależ przeciwnie, bardzo cię kocham.
— Nie nie możesz mnie kochać. Żaden mężczyzna nie będzie kochał kobiety w takim starym, niemodnym kapeluszu!

Z życia partii

DZIELNICA „WIDZEW"
ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ PPR

W środę dnia 20 bm. w sali przy ul. Ogrodowej 18 o godz. 16-ej odbędzie się zebranie wszystkich sekretarzy kół PPR. Stawiennictwo obowiązkowe.

DZIELNICA „WIDZEW"

Dziś o godz. 10-ej rano odbędzie się ogólne zebranie członków PPR i sympatyków w lokalu dzielnicy przy ulicy Armii Czerwone 38.

Prosimy o liczne punktualne przybycie.

DZIELNICA „GÓRNA-LEWA"

Dziś o godzinie 10-ej rano odbędzie się wspólne zebranie kół terenowych PPR-u Wiskitno i Dąbrowa w mieszkaniu tow. Owcarza.

DZIELNICA „BAŁUTY"

Dziś o godzinie 10-ej rano odbędzie się zebranie koła terenowego „Marysin" przy ul. Warszawskiej 58.

WSPÓLNE POSIEDZENIE PPR i PPS

Dziś o godzinie 10-ej rano odbędzie się wspólne zebranie kół PPR i PPS przy firmie „Poznańskiego" ul. Ogrodowa 17.

KRONIKA ŁODZKA

ODCZYT

Zarząd Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika zaprasza uprzejmie na zebranie odczytowe, które odbędzie się w niedzielę, dnia 17-go listopada br. o godz. 11-ej w audytorium Nr. 61 Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68 (główny gmach uniwersytecki, III-cie piętro), na którym prof. Dr. Władysław Kapuściński wygłosi odczyt p. t. „ZIEMIA WE WSZECHŚWIECIE", ilustrowany przezroczami. Wstęp dla członków wolny. Goście płacą zł 30.—

STYPENDIA I ZAPOMOGI DLA UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY

Kolegium Zarządu Miejskiego na posiedzeniu w dn. 6 bm. przyznało 39 studentom stypendia po 1000 zł. miesięcznie oraz 17 studentom jednorazowe zapomogi w wysokości po 3000 zł.

Ponadto na tym samym posiedzeniu 26 uczniom szkół średnich i zawodowych zostały przyznane stypendia w wysokości po 500 zł. miesięcznie oraz 25 uczniom przyznano jednorazowe zapomogi w wysokości po 2000 zł. i 15 uczniom jednorazowe zapomogi w wysokości po 1500 zł.

Wypadki i kradzieże

POŻAR NA DACHU URZĘDU STANU CYWILNEGO

Przy ulicy Kościuszki nr. 1, na gmachu Zarządu Miejskiego wybuchł pożar.

Blacharze reperujący dach rozpalili ogień w piecyku dla rozgrzania kolb, który pod wpływem wiatru przerzucił się na leżące w pobliżu kawałki drzewa.

Ogień momentalnie rozprzestrzenił się zagrażając całemu gmachowi.

Wezwana straż ogniowa pod dowództwem płk. Kalinowskiego ugasiła pożar.

TRZY POŻARY JEDNEGO DNIA

Niemal codziennie łódzka straż ogniowa jest wzywana do pożarów, wybuchających albo wskutek nieostrożnego palenia w piecach, albo zanieczyszczonych przewodów kominowych.

Wczoraj znów wybuchły trzy pożary spowodowane przez sadze w przewodach kominowych.

Przy ul. Sienkiewicza 36 ugasił ogień III oddział. Na Kilińskiego 22 — IV oddział. I wreszcie na ulicę Rzgowską wyjechały trzy oddziały z płk. Kalinowskim na czele. Alarm jednak był przesadzony. Wystarczył tylko jeden oddział, by stłumić ogień.

BOMBA LOTNICZA NA PODWÓRZU

Mieszkańcy ulicy Napiórkowskiego od pamiętnych dni wrześniowych 1939 r. żyli jakby na wulkanie. Każdej chwili groziła im śmierć, a Zarząd Miejski narażony był na wielkie straty.

Niebezpieczeństwem tym była bomba lotnicza wagi 250 kg. leżąca przy posesji Nr. 73. Dopiero wczoraj, po upływie prawie dwóch lat saperzy ze strażą ogniową usunęli bombę na Zarzew.

Dyżury aptek

Czyński — Rokicińska 53
Bartoszewski — Piotrkowska 95
Rowińska — Pl. Wolności 2
Siniecka — Rzgowska 5
Stanie'wicz — Pomorska 93
Dancerowa — Zgierska 63

Ze sportu

U przyszłych mistrzów „crawla"

Sekcja pływacka Zrywu na basenie YMCA



W wędrówce naszej, po salach treningowych łódzkiego Zrywu, składamy z kolei wizytę pływakom.

Sekcja pływacka Zrywu trenuje w basenie YMCA, dwa razy tygodniowo po pół godziny.

Na pół godziny przed rozpoczęciem się treningu wszyscy chłopcy są już zebrani. Punktualność jest tutaj przez wszystkich ściśle przestrzegana. Każda bowiem minuta opóźnienia skazuje z góry delikwenta na krótszą przyjemność przebywania w ciepłej wodzie basenu. A zielonawa tafla ogrzanej wody ciągnie i wabi. Z trudnością trzeba z niej wypraszać pluskającą się młodzież.

Na basenie panuje przyjemny półmrok. Nie jest tu tak jasno jak podczas zawodów, ale do nauki pływania nie potrzeba tylu świateł.

Dochodzi godzina 17.30. Ostatni maruderzy otrząsają się z wody; basen jest wolny i czeka na przyjęcie drugiej partii ćwiczących tym razem chłopców z K. S. Zrywu.

Nad brzegiem basenu ustawiają się w dwuszeregu. Jest ich około 30, w wieku od 12 do 18 lat. Na odgłos syreny instruktora Kierysa, jednego z czołowych naszych pływaków i „waterpolistów" cała gromadka pluska do wody z taką ochotą, że bryzgi wody spadają nawet na nas siedzących przezornie daleko pod ścianą. Towarzysz mój, nasz „nadworny" fotoreporter rejteruje co sił ze swoją skierowana w stronę basenu „leica".

Sześćdziesiąt nóg jak nożycami rozcina gładką powierzchnię basenu tworząc wspaniałą kaskadę. Ćwiczenie dolnych kończyn nie trwa długo. Czas bowiem jest tak krótki.

Teraz czwórkami startują ci, którzy już umieją pływać. Na głos syreny skaczą do wody i przepływają do przeciwległego brzegu (25 metrów). Za nimi startują następni. I znów rozbrzmiewa syrena i znowu następna czwórka przemierza basen.

Nawiązujemy rozmowę z instruktorem Zrywiaków.

— Czy wyrosną z nich dobrzy pływacy?

— Już gdzieś na wiosnę — odpowiada nam z mocnym przekonaniem — będą mogli z powodzeniem startować na zawodach. Chcę z nich zrobić prawdziwych sportowców i dobrych pływaków. Zależy mi na tym, aby swój ulubiony sport zasilić nowymi kadrami. Sam jestem zapalonym miłośnikiem tego sportu i mam zaszczyt być reprezentantem Polski.

— Treningi w Zrywie prowadzę od miesiąca. Chłopcy opanowali już połowę ćwiczeń potrzebnych do „crawla". A było, wielu takich, którzy w ogóle nie umieli pływać. Postępy czynilibyśmy szybsze, żebyśmy mieli częściej basen do swej dyspozycji, lub przynajmniej abyśmy dłużej mogli z niego korzystać. Te dwa dni w tygodniu po pół godziny jest troche za mało...

Przyznajemy to bez zastrzeżeń. Godzina tygodniowo to istotnie nieco za mało na tak piękny i pożyteczny sport jakim jest pływanie.

Na pożegnanie nie możemy się powstrzymać od jednego pytania?

— Czy w Zrywie nie ma dziewcząt?

— Jeśli są, to dlaczego nie ma ich w sekcji pływackiej?

Przecież pływanie to jeden z najbardziej zalecanych i odpowiednich dla nich sportów może bardziej nawet od koszykówki, czy szczypiorniaka.

Kr.

Zryw wicemistrzem Łodzi

Taborek podobał się publiczności

Walka o tytuł wicemistrza Łodzi pomiędzy Zrywem a Geyerem ściągnęła wczoraj do małej sali Geyera komplet miłośników boksu.

Po zaanonsowaniu walczących par, na ringu pozostają muchy Bednarek (Geyer) i Gomulak (Zryw).

Pierwszą rundę Bednarek ufny w siłę swej pięści rozpoczyna pewnie. Gomulak przechodzi w tym starciu ciężkie okresy. Bednarek trafia często seryjnymi sierpami.

Na dystans jest lepszy Gomulak. W walce z pół dystansu Bednarek, dzięki swym morderczym sierpom. Gomulakowi brakło sił, aby przeciwnika swego utrzymać przez cały czas na dystans. Po b. ambitnej walce zwyciężył na punkty silniejszy fizycznie Bednarek (Geyer).

Na ringu stają teraz dwaj starzy rywale: Kamiński (Geyer) i Czarnecki (Zryw). Pierwsza runda należy do Czarneckiego. Zrywiak ma czyste prawe sierpy. Zapomina wprawdzie o lewym, ale ten prawy sierp daje się dobrze we znaki „Ciapkowi". Kamiński *szedł do przodu cały czas* lewą prostą. Prawa mu jakoś nie wychodziła. Po ładnej walce wygrał wysoko Czarnecki (Zryw).

W wadze piórkowej spotkali się Mazur (Geyer) z Grzybowskim (Zryw).

Siłę ciosu Mazura wszyscy znają. Grzybowski od czasu do czasu nie zawahał się sam zaskoczyć atakiem swego przeciwnika dublowanym lewym prostym z doskoku. W drugim starciu Grzybowski pokazał kilka niezłych kontr. W sumie Grzybowski wypadł b. dobrze. Zwyciężył jednak na punkty Mazur (Geyer).

W wadze lekkiej Kamiński (Geyer) stanął naprzeciwko Woźniakiewicza (Zryw). Podczas licznych doskoków Woźniakiewicz rozcina sobie głowę.

Na początku trzeciego starcia sędzia przerywa spotkanie z powodu rany „Moryca". Na podstawie obliczonych punktów, zwycięstwo przyznano Woźniakiewiczowi (Zryw).

Ciekawi byliśmy walki w wadze półśredniej pomiedzy Kaczmarkiem (Geyer) a Taborkiem (Zryw). Taborek już w pierwszym starciu pokazał swą klasę prawie przedwojenną. Doskonałą pracę nóg, uniki, wyczucie dystansu i spokój. Kaczmarek w tym starciu był dwa razy na deskach. W drugim starciu Kaczmarek dwa razy znów osuwa się po linach. W trzecim starciu Taborek zademonstrował bogaty repertuar ciosów i... miękkie serce wobec swego przeciwnika, którego zdaje się mógł już w pierwszym starciu posłać w krainę marzeń.

Młody Markiewicz (Geyer) nie wytrzymał z Untonem (Zryw) do końca pierwszej rundy. Po prawym sierpie w głowę zawodnik Geyera upadł na deski i dał się wyliczyć.

Ciężkie chwile przechodził Bednarz (Zryw) w pierwszym starciu w walce z Trzęsowskim (Geyer) w wadze półciężkiej. Trzęsowskiego ciosy kilka razy porządnie nim wstrząsnęły. Trzęsowski był stroną atakującą i polował na swój twardy cios. Bednarz drugie starcie kończy wyczerpany i rozbity. W trzecim starciu haki z prawej Trzęsowskiego paraliżują wszelkie próby zrywów Bednarza.

Zwyciężył na punkty zasłużenie Trzęsowski (Geyer).

W wadze ciężkiej Jaskóła (Geyer) walczył z Kłodasem (Zryw). Przez trzy starcia Kłodas nie potrafił trafić Jaskóły jednym ze swych dyszli. Przegrał więc na punkty.

Ogólny wynik meczu 8:8.

Dziś pogrzeb na Radogoszczu

35 ofiar hitlerowskiego barbarzyństwa

W dniu dzisiejszym o godzinie 11 rano na cmentarzu w Radogoszczu odbędzie się uroczysty pogrzeb 35 ofiar zbrodni hitlerowskich — rozstrzelanych przez Niemców w czasie okupacji.

Obywatelski Komitet, który zajął się ekshumają męczenników sprawy polskiej z różnych terenów naszego miasta — prosi tą drogą organizacje społeczne i polityczne o wzięcie masowego udziału w pogrzebie.

W miarę ekshumowania dalszych bezimiennych mogił — ofiary hitleryzmu będą chowane stopniowo — na cmentarzu w Radogoszczu — tak, że cmentarz ten stanie się pomnikiem polskiego męczeństwa z lat wojny i okupacji.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Hala Wimy godz. 10. Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Łodzi Concordia (Piotrków) — ŁKS.

Boisko ŁKS-u godz. 12.30. Mecz piłkarski o mistrzostwo Polski AKS (Śląsk) — ŁKS.

O godz. 10 przedmecz i Polonia (f-ma Eisert) — ŁKS II.

Kto wygra AKS czy ŁKS?

Dzisiaj, drużyna piłkarska ŁKS-u gra swój ostatni mecz w Łodzi w rozgrywkach finałowych o mistrzostwo Polski.

Przeciwnikiem łodzian będzie zespół śląski AKS, który do zeszłej niedzieli kroczył na pierwszym miejscu tabeli.

Drużyna ŁKS-u dawno już nie odniosła żadnego sukcesu w toczących się rozgrywkach. Może więc przy ich końcu uda jej się zgotować miłą niespodziankę swym „ziomkom".

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimtr szpaltę poza tekstem — zł 14, , w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej. D 08877

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf: Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy" Prenumerata zł 45,— miesięcznie.